Nr 264a. Dnia 24 września. Piątek. Dnia 12 (24) września 1886

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: *N. M. P. od wykupu niewol.*	Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 3 w.	Wtorek: Wacława Kr. Czeskiego M.
Sobota: Aurelji P. i Kleofasa M.	Zachód „ „ 6 „ 3.	Zachód „ „ 4 .. 14 r.	Środa: Michała Archanioła.
Niedziela: *Ładysł.* Cypr. i Just.	Długość dnia godzin „ 12 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 1	Czwartek: Hieromina i Zofji W. M.
Poniedz.: *Przen. św. Stanisł. B. M.*	Ubyło „ „ 4 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.	Piątek: Remigiusza Bisk. M. W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— Upraszamy szan. prenumeratorów o wczesne odnawianie przedpłaty za kwartał IV-ty.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Homira; jutro Świętopełka.

Nabożeństwa: W kaplicy Serca Pana Jezusa, przy kościele św. Trójcy na Solcu istniejącej, o godz. 8-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa; w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej o godz. 10-ej zrana przedostatnia nowenna ku czci św. Tekli.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala resursy Obywatelskiej—godz. 8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa obrazu Henryka Aleksandra Zientarskiego „Z krainy gwiazd". (Sala ratuszowa—od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowsk.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Wiecznie", „Consilium facultatis" i „Dwaj nieśmiali" (wznowienie); jutro „Friebe";—Wielki: jutro „Wesele Figara" (występ gościnny p. Leona Mirandy);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Muszkieterowie"; jutro „Nad przepaścią". (Godz. $7^1/_2$ wieczorem.)

Teatr Buff: dziś przedstawienie rosyjskie: „Książątko".

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Służba zdrowia na kolei terespolskiej w tych dniach dopełni rewizji wzroku osób w służbie zewnętrznej pozostających. W tym celu formowane są odpowiednie listy imienne wszystkich zawiadowców, konduktorów i w ogóle służby z ruchem pociągów związek mającej.

= Zatwierdzony został projekt ustawy kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników zarządu powiatu błońskiego w połączeniu z urzędnikami pocztowymi tegoż powiatu.

= W zeszłym tygodniu w sądzie okręgowym piotrkowskim sprzedano przez licytację dwa folwarki wystawione na subhastę przez Towarzystwo kredytowe ziemskie, a mianowicie: Rząśnia mająca 72 włóki rozległości została nabytą za 53,401 rs. i Ostrotoń—30 włók za 50,000 rs.

= Ponieważ właściciele koncesyj na budowę tramwajów w Łodzi, pp. A. Woff i D. Rosenblum, zadosyć uczynili wymaganym przedwstępnym warunkom, przeto rozpoczęcie robót dla położenia relsów jeszcze przez zimą nastąpi.

= P. prezydent miasta, zwróciwszy uwagę na znaczne zaległości podatków skarbowych i miejskich, obciążające posesje miejskie i przypisując taki stan rzeczy niedość energicznej egzekucji podatków przez organa służby gospodarczej, we wczorajszym rozkazie miejskim zalecił tejże służbie bezwłoczne użycie najsurowszych środków sekwestracyjnych w celu usunięcia zaległości podatkowych, a to pod osobistą odpowiedzialnością całej służby i zagrożeniem usunięcia od obowiązków w innych niestosowania się do powyższego rozporządzenia.

= Nastąpiła decyzja władzy wyższej na kupno sposobem gospodarczym 24-ch koni dla warszawskiej straży ogniowej, przez komitet gospodarczy tejże straży. Na ten cel kasa miejska asygnuje odpowiedni fundusz.

= Dziś wieczorem o godzinie $7^1/_2$, odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu kanalizacyjnego, na które wszyscy członkowie zostali zaproszeni przez p. prezydenta miasta, jako przewodniczącego w komitecie kanalizacyjnym.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dla teatru Wielkiego wieczór wczorajszy był nierównie ważniejszym, aniżeliby się zdawało.

Miał on przedstawić się w odświeżonej szacie publiczności, której tak obrzydł brud, pył i odstręczający pozór widowni, że bez przesady można twierdzić, iż był to jeden z ważnych powodów zobojętnienia jej dla teatru, przeznaczonego na operę i wielki repertuar dramatyczny.

Jedynie nadzwyczajne jakieś przedstawienia mogły przezwyciężyć tę niechęć, w pewnym stopniu usprawiedliwioną wymaganiem, jeżeli już nie estetyki lub wytworności, to poczuciem najzwyczajniejszego porządku i czystości.

Z pewnem więc niezwykłem zaciekawieniem udawano się wczoraj do teatru, pamiętając, że przed paru miesiącami zaliczał się jeszcze do najbrudniejszych w Europie.

W tej chwili należy to już do przeszłości, o czem mógł się przekonać każdy za pierwszym rzutem oka na odnowioną salę.

Przedewszystkiem całość przedstawia się czysto—i to jest najpierwsze wrażenie, jakie widz odbiera wchodząc do widowni.

Na tle dopiero tego zasadniczego wrażenia, które odrazu przyjemnie uspasabia i sprawia najsilniejsze może zadowolenie, szeregują się inne, bardziej już estetycznej natury.

Przez usunięcie ciemnego wnętrza lóż, pomalowanych natomiast na kolor perłowy, sala wydaje się widniejszą i nabiera fizjognomji wesołej, co jest jedną z najważniejszych zalet każdej widowni teatralnej.

Pod względem artystycznym, oko nadzwyczajnych uciech nie zyskało; rysunek bowiem ozdób poprawny, przyzwoity, nie wykracza poza obręb zwykłych tego rodzaju ornamentacyj i nowemi pomysłami się nie wzbogacił.

Barwy perłowa i biała ożywione dyskretnie użytemi złoceniami przemagają i nadają właśnie sali ów jasny, uśmiechnięty wygląd; pąsowy plusz firanek, parapetów lożowych i krzeseł na parterze, podnosi jeszcze pogodny charakter sali, która stała się nieco podobną do widowni teatru Rozmaitości i choć prezentuje się w charakterze starszej, poważniejszej siostry, nic na tem bynajmniej nie traci.

Słowem, od wczorajszego wieczoru teatr Wielki nie potrzebuje się już wstydzić swojej powierzchowności...

Wygląda skromnie, ale mile przedstawia się oczom i byle pod nową suknią zachował swą duchową wartość — więcej od niego nikt wymagać nie będzie.

Nie o wspaniałość i zbytek zewnętrzny chodzi, lecz o bogactwo wewnętrzne, o skarby artystyczne; miljony dziś wyrzucają się w Europie na stawianie olśniewających gmachów, ale sztuka w niektórych i szeląga nie warta.

Oby u nas działo się przeciwnie; obyśmy, jak prawdziwie zamożni gospodarze, przy skromnej zastawie suto, pożywną strawą publiczność zawsze ugościć potrafili.

W tej chwili poprzestajemy na podzieleniu się wrażeniem odniesionem w widowni.

Ład i porządek zaprowadzony został podobno i na scenie i w garderobach, które nagląco domagały się czystości.

O ile zadość uczyniono tym wymaganiom, nie mieliśmy sposobności sprawdzić, ale to, co dla widzów zrobiono, świadczy już dostatecznie o dbałości, z jaką dyrekcja usiłowała w granicach rozporządzalnych środków postawić teatr Wielki na stopie odpowiedniej jego poważnemu przeznaczeniu.

W takich warunkach i wykonanie „Roberta djabła" zadawalniało słuchaczów, wprowadzonych widocznie w pogodne usposobienie fizjognomją sali.

Korzystali z tego pp. de Negri i Miranda, panie Dowiakowska i Dobiecka, zbierając sute oklaski.

* Na dzień dzisiejszy w teatrze lwowskim zapowiedziane zostało pierwsze przedstawienie komedji p. Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek".

= Zabawa dla dzieci.

W najbliższą niedzielę, o ile na to pozwoli zmienna jesienna pogoda, w ogrodzie zoologicznym odbędzie się czternasta z rzędu zabawa dla dzieci.

Z powodu chłodnych wieczorów zabawa zakończy się z nastaniem zmroku.

= Z Towarzystwa łowieckiego.

Ponieważ, według ustawy zawiązującego się Towarzystwa łowieckiego, pozostaje ono w pewnej łączności z Towarzystwem opieki nad zwierzętami, więc zaproszenia na członków założycieli zgłaszającym się osobom zostały imiennie rozesłane z podpisami: prezesa barona Bruininga i członka zarządu p. Wł. Kępińskiego.

Zaproszeni, o ile chcą zostać członkami-założycielami, obowiązani są złożyć przynajmniej 50 rs., oraz przedstawić bilet na prawo posiadania broni, co stanowi konieczny warunek, przewidziany w ustawie.

Po utworzeniu całkowitej listy członków założycieli, odbędzie się przedwstępne zebranie, o terminie którego wszyscy zostaną wcześniej powiadomieni.

Ponieważ jest pewność zatwierdzenia ustawy najdalej w ciągu miesiąca, więc Towarzystwo można będzie ukonstytuować przed Nowym rokiem i wydzierżawić upatrzone już terytorjum dla korzystania z łowów przed upływem terminu polowań.

Co do regulaminu łowieckiego i wewnętrznej organizacji Towarzystwa, kwestja ta zostanie załatwioną zaraz, na jednem z najpierwszych zgromadzeń ogólnych wszystkich członków.

= Nowy projekt reklamy.

Jeden z tutejszych przedsiębiorców ma zamiar starać się o wprowadzenie nowego sposobu reklamowania firm handlowych.

Chodzi mu mianowicie o umieszczanie reklam na afiszach teatralnych, jak się to praktykuje w niektórych teatrach paryskich.

Czy nie będzie za wiele tych różnych sposobów reklamowania?

= Wywóz obuwia.

Niemiecka *Gewerbe Ztg.* utyskuje, że drogą przemytnictwa znaczna ilość wyrobów szewckich z Warszawy dostaje się na rynek berliński.

Wyroby te czynią miejscowej produkcji konkurencję, na którą organ rękodzielnictwa berlińskiego narzeka.

= Kolej elektryczna.

Czytelnicy pamiętają projekt mieszkańca Warszawy, p. Kr. który przed dwoma laty zamierzał zaprowadzić pomiędzy aleją Ujazdowską i miejscowością zwaną Promenadą za rogatką belwederską, kolej elektryczną.

Dla niewiadomych nam przyczyn zamiar ten w samym zawiązku upadł.

Obecnie, jak się dowiadujemy, londyński kapitalista Smitson przysłał do Warszawy ajenta, celem zebrania wiadomości, o ile kolej elektryczna w Warszawie może liczyć na powodzenie.

Czyżby cudzoziemcy znowu mieli nas ubiedz i na tem polu?

= Nowa fabryka.

Na Pradze wzniesiona została parowa fabryka wyrobów trykotowych.

Założycielem fabryki jest saksończyk; początko-

wo fabryka zatrudniać będzie 100 ludzi, z których 3-ch specjalistów cudzoziemców, wszyscy zaś inni krajowcy.

Fabryka zajmie się wyrobami specjalnemi, dotychczas nie produkowanemi u nas, lecz sprowadzanemi z Chemnitz, nie stanie więc na drodze innym tego rodzaju zakładom.

Wyłączna sprzedaż wyrobów fabryki powierzona została również polakowi.

= Brak pomocy.

Jeden z naszych czytelników pan M., zakomunikował nam fakt brutalnego obejścia się z jego znajomym panem R., który przed paru dniami uległ smutnemu wypadkowi zasłabnięcia na ulicy.

Był to silny zawrót głowy, skutkiem którego pan R. upadł na chodniku i chwilowo stracił przytomność.

Upadnięcie twarzą na chropowaty chodnik wywołało skaleczenie i chorego policjant odwiózł do cyrkułu na Podwale.

Tu pan R. przyszedłszy nieco do siebie, poprosił o wodę do obmycia skaleczeń, lecz któryś z dozorców znajdujący się podówczas i do którego była zwrócona prośba, odpowiedział:

— Tutaj nie ma służby dla pana, proszę iść pod pompę.

Następnie, gdy pan R. czując się ciągle osłabionym, zażądał sprawadzenia dorożki, usłyszał odpowiedź:

— Jeszcze czego, nie trzeba było upijać się, byłbyś się pan nie potłukł.

Znajdował się w cyrkule felczer, lecz nie chciał opatrzyć pana R., ponieważ „nie wie, kto mu później zapłaci".

Ostatecznie któryś z policjantów zlitował się nad chorym, nie mogącym z powodu osłabienia energicznie odeprzeć brutalnych i kłamliwych podejrzeń o pijaństwo, i usadowiwszy go w dorożce, odwiózł do mieszkania.

Z powyższego faktu okazuje się, jak u nas brakuje prawidłowo urządzonej pomocy dla osób, które nagle zasłabną na ulicy.

Pożądanem byłoby wydanie odpowiednich przepisów, zobowiązujące do ścisłego ich wykonywania całą służbę policyjną.

= Wyjątkowy wypadek.

Zakomunikowano nam z należytem poświadczeniem wiarogodności fakt, który z przykrością, czyniąc zadość obowiązkowi publicystycznemu, zapisujemy w szpaltach naszego pisma.

W d. 4-ym b. m. dr. D., czasowo zastępujący stałego lekarza jednej z tutejszych kolei został wezwany do niebezpiecznie chorego dziecka jednego z oficjalistów tejże kolei, mieszkającego na ulicy Leszczyńskiej.

Obejrzawszy chore dziecko, dr. D. przepisał lekarstwo i przyrzekł przyjść nazajutrz.

Nazajutrz, gdy dziecku choremu na szkarlatynę, dyfterję i zapalenie mózgu coraz było gorzej, zrozpaczona matka nie doczekawszy się do południa wizyty lekarskiej, zasięgnęła porady innego lekarza a gdy o 3-ej po południu dr. D. przyszedł, przeprosiła go, że pod wpływem obawy tak postąpiła, prosząc zarazem o podpisanie recepty wezwanego lekarza, ażeby mogła otrzymać lekarstwo z właściwej apteki na koszt zarządu kolei.

Wtedy dr. D. ofuknął się surowo, wymówił kilka wyrazów bardziej gniewnych niż przyzwoitych, odrzucił podawaną do podpisu receptę i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Fakt ten niezawodnie jest wyjątkowym, wiemy bowiem, że lekarze w ogóle nawet bezpłatnych porad udzielają zwykle z grzecznością, właściwą ludziom nauki, zajmującym poważne stanowiska w społeczeństwo, a porady udzielane oficjalistom kolejowym nie są bynajmniej bezpłatnemi, gdyż ludzie ci mają do nich prawo nabyte ciężką pracą, doktorzy zaś są za nie płatni przez zarządy.

To też niewłaściwe znalezienie się doktora w tym wypadku chcemy przypisać chwilowemu jakiemuś rozdrażnieniu, czy zapomnieniu, które biedna żona oficjalisty opłacić musiała ciężkim ładunkiem na jej kieszeń wydatkiem i doświadczoną przykrością.

Fakt powyższy zakomunikowany nam został nie przez samego oficjalistę, lecz przez osoby obce, które były świadkami zajścia i w razie potrzeby mogą relację powyższą poświadczyć.

= Ryzykowna gimnastyka.

W dniu onegdajszym do pociągu kolei petersburskiej pod stacją Łapy, znajdującego się w pełnym biegu, wskoczył jakiś młody człowiek.

Można sobie wyobrazić zdumienie pasażerów na widok nieznajomego, który wszedł do wagonu, nie poniósłszy najmniejszego szwanku.

Jak się okazało, jest to niejaki Michał Wernitz, pruski poddany, dekarz.

Opowiadał on, że w Ameryce, gdzie spędził dłuższy przeciąg czasu, podobne wskakiwanie do wagonów w czasie biegu pociągu nie stanowi nic nadzwyczajnego, a po pewnej wprawie i gimnastycznem wyrobieniu nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Służba kolejowa tłómaczenia tego nie uwzględniła i Wernitz po przybyciu pociągu na stację został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, a za przebytą przestrzeń od poprzedniej stacji, należność uiścił.

= Pojedynek na wiosła.

W dniu wczorajszym na brzegu Wisły liczna rzesza przewoźników i rybaków była świadkami oryginalnego pojedynku na wiosła.

Dwaj przewoźnicy, Karol Strumowski i Jan Wierczyn, pokłóciwszy się na wodzie, wysiedli na ląd i postanowili spór między sobą załatwić walką pojedynkową, używając za broń długich i ciężkich wioseł.

Przewoźnicy natarli na siebie z pewnej odległości, wymachując wiosłami nie gorzej od szermierzy na szable lub rapiry.

W pierwszem starciu wiosła popękały i przewoźnicy walczyli odłamami drągów.

Byłby to może widok oryginalny, gdyby się na tem skończyło, lecz Wierczyn wprawniej natarłszy, wytrącił przeciwnikowi ów odłam wiosła z ręki, samego zaś uderzył w ramię tak silnie, iż Strumowski upadł zemdlony.

Zdaje się, iż amputacja ręki aż do ramienia jest nieuchronną.

Wierczyna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Na nosaciznę.

Z dokonanej sekcji na zwłokach zmarłego w dniu onegdajszym w szpitalu św. Rocha, Aleksandra Łoniewskiego, okazało się, iż powodem śmierci była nosacizna.

Z tego powodu wszystkie osoby, które pozostawały w bliższej z Łoniewskim styczności, zostały wzięte pod baczną obserwację lekarską.

= Pożar.

Wczoraj o godzinie 10 ej wieczorem, za rogatką wolską, przy ulicy Karolkowej, wybuchł pożar, który w krótkim stosunkowo przeciągu czasu doszedł olbrzymich rozmiarów.

Paliły się posesje, oznaczone numerami 19-ym i 21-ym, będące własnością p. Karola Rutkowskiego, młynarza, w których mieściły się wielkie składy mąki, zboża i jarzyn.

Ogień ukazał się pierwotnie w spichrzach ze zbożem i wkrótce przerzucił się na stojące opodal szopy z sianem i słomą, rozlewając się jak rzeka na obszernej płaszczyźnie dwóch posesyj.

Późno, albowiem przeszło w pół godziny po wybuchu pożaru, przybyłe wszystkie części straży, energicznie zabrały się do ratunku.

Niebawem też na ulicy Karolkowej potworzyły się istne barykady z worków z mąką i zbożem, których znaczną ilość zdołano wydrzeć płomieniom.

Niebezpieczeństwo groziło wszakże szczególniej dwom posesjom frontowym, dotykającym ulicy Wolskiej i na ten też punkt główna cała działalność straży w jednej chwili zwrócona została.

Uratowawszy, co się uratować dało, topornicy wszystkich oddziałów rzucili się ku zagrożonym przez nadbiegający potok ognia posesjom, starając się przeciąć komunikację.

Z dzielną pomocą przybyły topornikom sikawki ręczne, którym nakoniec po długich i ciężkich usiłowaniach, udało się opanować niszczący żywioł i zagrożone domy w zupełności zabezpieczyć.

Sikawki parowe wskutek braku wody w pobliżu, przez cały czas katastrofy musiały pozostać bezczynne.

Tymczasem słup ognia, który ogarnął składy słomy i siana, przerzucił się na oficynę wewnętrzną, należącą do posesji nr. 21 i objął całą ścianę szczytową.

Przerażeni mieszkańcy poczęli na gwałt wynosić swoje ruchomości, których znaczna część spłonęła w ogniu, lub też doszczętnie prawie została zniszczoną.

Jakaś biedna kobiecina, ratując szafkę bardzo prostego wyrobu, poparzyła sobie obie nogi i nieuratowawszy sprzętu, z płaczem opuściła straszną widownię.

Z olbrzymich spichrzów napełnionych zbożem i mąką, której świeży transport w przeddzień katastrofy z młynów zwieziono, nie pozostało nawet i śladu.

Ratunek, pomimo heroicznych ze strony straży wysiłków, szedł przez cały czas dość trudno, a to z powodu, iż wodę czerpać musiano przy koszarach mirowskich, oraz na ulicach Białej, Solnej i z Leszna.

W chwili, gdyśmy opuszczali miejsce wypadku, ogień szerzył się jeszcze i dogaszanie zgliszcz prawdopodobnie przeciągnęło się do rana.

Przyczyny pożaru na razie dojść nie zdołano.

Straty są bardzo znaczne.

= Kradzieże.

Na Karmelickiej pod nrem 14-ym w mieszkaniu A. Neumarka za pomocą wyłamania zamków skradziono rozmaite przedmioty wartości 200 rs. — Na Krochmalnej pod nrem 37-ym L. Glińskiemu skradziono garderobę i bieliznę.—Na Wspólnej pod nrem 39-ym u Erlicha i Mokotowskiej pod nrem 55-ym u M. Kościńskiej skradziono garderobę.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym na Targowej w mieszkaniu Szuczkiewicza, od wypadłych z pieca węgli zapaliła się pościel na łóżku, w którem leżało uśpione trzyletnie dziecko.

Mieszkańcy ogień ugasili, lecz dziecko zostało mocno poparzone.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Dzikiej wóz roboczy przejechał Marjannę Kliszyńską, która poniosła ciężkie obrażenia na całem ciele.

Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Z jarmarku łowickiego.

Z wczorajszego dnia otrzymujemy następujące szczegóły z przebiegu jarmarku.

Popyt na konie, zwłaszcza powozowe, znacznie się ożywił, czego dowodem sporo tranzakcyj, dopełnionych onegdaj po południu i wczoraj przed południem.

Kilka ważniejszych wymieniamy:

Za czwórkę gniadych wałachów z Dąbrowicy ajent z Łodzi, przybyły z polecenia jednego z fabrykantów, zapłacił 1200 rs., utargowawszy tylko 100 rs. z pierwotnie postawionej ceny.

Para koni cisawych pół-krwi, niesprzedana na jarmarku w Łęczny, tutaj znalazła nabywcę w osobie p. Kuniewicza z Warszawy, który zapłacił za nią 850 rs.

Ze stajni winiarskiej (w płockiem) sprzedano trzy ogiery czteroletnie po 450 rs., oraz parę dwulatków niezaprzęgowych za 600 rs.

W ogóle ceny znacznie się podniosły, lecz to dotyczy koni powozowych, furalki bowiem ciągle są bez pokupu.

Najgłówniejszy dostawca koni tabunowych z guberni tambowskiej, Rożniczew, wyprawił wczoraj 20 sztuk do Prus, nie chcąc nie odstąpić od cen z góry postawionych.

W handlu bydłem rogatem i trzodą chlewną nie było żadnego ożywienia.

Owce sprzedano w połowie, płacąc od 4 do 7½ rs. za sztukę z prawem wyboru w stadzie.

Ruch na mieście, z powodu większego zjazdu, cokolwiek się ożywił, chociaż restauratorzy narzekają na słaby odbyt.

Zjechało tu towarzystwo dramatyczne p. Sarnowskiego i dawało „Wicka i Wacka", owe dwa typy jarmarkujących młodzieńców, których żywe kopje możnaby poszukawszy i teraz spotkać w Łowiczu.

= Pożar w Piasecznie.

Przed kilku dniami w Piasecznie szerzył się groźny pożar.

Spaliło się 13 domów mieszkalnych, a z tych pięć piętrowych, nadto: 5 obór, dwie stodoły, 2 stajnie, spichlerz, synagoga i łaźnia.

W spalonych domach znajdowało się 12 sklepów z towarami.

Wszystkie te spalone budowle były ubezpieczone na rs. 8,768.

Straty w ruchomościach nieubezpieczonych wynoszą sumę przeszło 15,000 rs.

Według urzędowego wykazu, 36 rodzin pozostało bez dachu i chleba.

Tutejsza gmina izraelicka zamierza zbierać składki na pogorzelców.

= Śmierć w płomieniach.

We wsi Dębnica, w powiecie kozienickim, podpalono stodołę kolonisty Tomasza Drozda.

Ogień przybrał tak groźne rozmiary, iż dom mieszkalny i wszystkie budynki zostały spalone.

W stodole spali trzej chłopcy: Andrzej i Ludwik Drozdowie oraz Józef Gołek.

Wszyscy trzej spalili się.

Podpalacza, działającego z pobudek zemsty osobistej, niebawem ujęto.

Jest nim parobek, Paweł Zwierzyński.

Z sądów.

Pod zarzutem podpalenia.

Po trzydniowych rozprawach sprawa Rabinersonów Reinholdów wczoraj nareszcie ukończoną została.

Ogólny ton sprawy zmienił się w czasie śledztwa sądowego widocznie i wiele szczegółów, które posłużyły za podstawę do ułożenia aktu oskarżenia, nie potwierdziło się zupełnie.

Co do samego faktu pożaru, świadkowie nie złożyli żadnych nowych relacyj. W chwili kiedy pożar zauważono

tlił się w jednym z kątów czwartego pokoju stół, stojący tuż przy pulce z towarami.

Z początku buchnął on żywszym płomieniem, potem przygasł na chwilę i znów zajaśniał żywiej. Dym i swąd położyły tamę dalszej obserwacji. Zapach siarki, o ile się zdaje, był tylko w imaginacji kilku świadków, przeważna bowiem większość wcale go nie czuła.

Płomień był przez cały czas czerwony i nikt nie zauważył w nim błękitnych odcieni, jakie nieodzownie przy paleniu siarki pokazaćby się musiały.

Przyczynę pożaru wyjaśniło zeznanie kilku subjektów (Borenstein, Gewercman, Weintal), że w ostatnim (to jest czwartym) pokoju sklepu stał pod ścianą stolik, na którym przygotowywano na maszynce herbatę. Do maszynki przeprowadzony był płomień gazowy, który prawdopodobnie pozostawiony został przez zapomnienie niezamkniętym i spowodował pożar.

Materjału palnego dostarczyły leżące tuż przy stole celluloidowe grzebienie, pojedyńczym tylko papierem obwinięte.

Fakt niewypłacalności oskarżonych i kłopotliwego położenia finansowego, oparty na zeznaniu pierwiastkowem stróża domu, w sądzie nie został wcale potwierdzony. Również nie dostarczyły żadnego pozytywnego materjału zeznania biegłych, których wezwano do złożenia opinji o znalezionych w spalonym sklepie księgach handlowych. Ogólnem zdaniem ich było, że księgi były prowadzone powszechnym u handlujących żydów zwyczajem, jakkolwiek nie mogą być nazwane prowadzonemi podług zasad buchalterji.

Poważną część śledztwa sądowego stanowią zeznania przedstawicieli i ajentów Towarzystwa „Nadieżda". Przekonywali oni, że jakkolwiek sklep był zaasekurowany na 40,000 rs., towaru jednak na taką sumę nie zawierał.

Wynikło to ztąd, że asekurowanym był kapitał obrotowy i jako taki nie był sprawdzanym, sądząc atoli z ogólnego wrażenia i ułożenia towarów, wartość ich nie wyrównywała sumie asekuracyjnej.

Pomiędzy świadkami a obrońcami wywiązała się z tego powodu utarczka słowna, gdyż ci ostatni dowodzili, że kapitał obrotowy, czyli towar, powinien być również sprawdzany jak i stały. Dalsze zeznania ajentów Towarzystwa dotyczyły manipulacji po pożarze i zmierzały ku temu, aby przedstawić wartość całego w ogóle towaru w czwartym pokoju i spalonej jego części jaknajniżej.

Z zeznań atoli innych świadków można było wyprowadzić wniosek, że spalony towar miał znaczną wartość, skoro pozostałe i zdatne jeszcze do użytku resztki sprzedane zostały z wolnej ręki za 1,700 rs.

W końcu dawał objaśnienia znany chemik, p. Milicer, który objaśnił sądowi proces palenia się siarki i gazu i wykonał doświadczenie na celluloidzie, w celu wykazania niezwykłej jego zapalności. Ekspertyza p. Milicera doprowadziła w rezultacie do wniosku, że przyczyną pożaru nie była siarka (a więc podpalenie), tylko gaz i celluloid.

Z powodu wzmianki w akcie oskarżenia o osadzie na samowarze i przedmiotach miedzianych, p. Milicer wyjaśnił, że siarka przy paleniu się nie pozostawia osadu ciemnego, lecz przeciwnie działa oczyszczająco np. bieliznę przyprowadza do białości i t. p.

Prokurator uważał śledztwo sądowe za dostateczne do postawienia oskarżonych pod zarzutem podpalenia i w tym duchu zakończył swą mowę.

Z kolei przemówił obrońca powoda cywilnego, to jest Towarzystwa „Nadieżda", adw. przys. Sztenger i żądał w konkluzji unieważnienia umowy asekuracyjnej z Rabinersonem i Reinholdem z winy tych ostatnich.

Adw. przys. Pepłowski poświęcił swą obronę stronie kryminalnej procesu. Grupując logicznie wszystkie szczegóły, zdobyte drogą śledztwa sądowego, wykazywał on przedewszystkiem niebyt istoty czynu. Pożar wszczął się od gazu, materjały palne były pod ręką i skutkiem zapomnienia czy nieuwagi, oraz szczególnych zapachów w palącym się sklepie, na Rabinersonów i Reinholdów padło ciężkie podejrzenie.

Zkąd się wzięła w całym procesie ta nieszczęsna siarka? P. Milicer wyjaśnił, że przy danych okolicznościach istnienie jej jest zupełnym mytem, a szczególne zapachy, które uderzyły powonienie świadków pożaru, mogły powstać ztąd, że wraz z gazem paliły się i inne substancje.

Dalej faktyczne dane nie naprowadzają wcale na ślad podpalenia i podpalaczy. Pozostaje pobudka korzyści materjalnej, ale ta nie może stanowić dowodu. Sprzeczność w zeznaniach świadków co do wartości sklepu i towarów jest łatwa do zrozumienia. Każdy z nas inaczej oceni jeden i ten sam przedmiot, gdyż każdy inne ma pojęcie o cenie i inaczej rzecz ogląda.

W końcu, gdyby nawet deklaracja właścicieli sklepu była przesadzona, to okoliczność tę łatwo zrozumieć wobec faktu, że towarzystwa ubezpieczeń zwykły tak znacznie redukować pretensje pogorzelców, iż chcąc stratę odzyskać, trzeba koniecznie podać pretensję wyżej. Wobec wszystkich tych okoliczności, obrońca prosił o uniewinnienie oskarżonych.

Drugiemu obrońcy, adw. przys. Jakóbowi Kirszrotowi, przypadła w udziale strona cywilna procesu. Wyjaśnił on szczegółowo znaczenie i pochodzenie pozycyj podług ksiąg i zwrócił uwagę na ciekawe rzeczywiście okoliczności.

Przedewszystkiem, pomimo wyrzucenia masy spalonego towaru, pozostało jednak kilkanaście ogromnych pak, których wartość, gdyby umieszczony w nich towar był niezniszczony, przenosiłaby 15.000 rs Odrzuciwszy kilka tysięcy rubli na towar zniszczony, drugie tyle na wyrzucony i skradziony, pozostaje pretensja na dwadzieścia kilka tysięcy rubli zupełnie uzasadniona.

Z drugiej strony pobudka interesu materjalnego maleje wobec faktu, że towar będący na składzie sprowadzony był przy niskiem cle, po podwyższeniu zaś cła w ogromnym stosunku, Rabinerson i Reinhold zarabiali już na tej zmianie i nie potrzebowali uciekać się do przestępstwa.

Zarzut co do księgi z r. 1883-go nie ma żadnej wartości wobec tego, że wiadomości co do remanentu i w ogóle towaru zakupionego w tym roku, dają się otrzymać za pomocą porównania innych ksiąg z księgami ekspedytorów.

Otrzymana tą drogą cyfra remanentu za rok 1884-ty obliczoną została przez biegłych ze strony Towarzystwa na 40,000 rs, a wszak był jeszcze towar krajowy, nie podlegający opłatom celnym i nie notowany u ekspedytorów. Wszystko to usuwa podejrzenie podpalenia i powinno wpłynąć na uniewinnienie oskarżonych.

O godzinie $6^1/_2$ po południu sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

E. W

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Konserwy z renglodów na wódce.

Najskromniejsze spiżarnie mogą się zaopatrzyć tanim kosztem w powyższe konserwy. Najodpowiedniejsza metoda ich sporządzania zasadza się na czem następuje. Wybrać owoc o ile można pokaźny i dojrzały. Umieścić w naczyniu i oblać wrzącą wodą. Pozostawić je w tym stanie od pięciu do dziesięciu minut. Poczem rozpostrzeć dla ociekmęcia na drewnianych lasach, słomianej macie lub płótnie. Gdyby śliwki straciły od wody swój pierwotny zielony kolor, takowy daje się powrócić prostem skropieniem za pomocą cytrynowego lub szpinakowego soku. Po dopełnieniu tej operacji zalewa się owoc zagotowanym cukrzanym syropem i pozostawia w tym stanie do maceracji na całą dobę. Poczem wyjmuje się śliwki z syropu. Ten ostatni wstawia się na ogień i smaży. W syrop dostatecznie podsmażony wsypuje się śliwki, podtrzymuje je we wrzącym syropie przez kilka minut, poczem wysuwa z ognia i wszystko razem ostudza. Napełnia się słoiki na zimno; szczelnie zakorkowywa, nie zaniedbując ostrożności obwiązania korków pęcherzem.

— *Sprostowanie.*—W artykule o młodzieży naszej, poświęcającej się sztukom pięknym w Wiedniu i Krakowie (nr. 262*b* str. 3 szp. 3) przy wzmiance, iż p. Zygmunt Andrychewicz otrzymał „medal srebrny za studja z natury", czytać należy „medal srebrny za pracę rysunkową oraz pierwszą nagrodę za studja z natury".

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla rodziny po ś. p. Królikowskim.

Władysław Mencel rs. 10.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Z Kłomnic rs. 1.

Dla nędzy wyjątkowej.

Od W. Ks. Petrykowskiego z Płocka rs. 1 kop. 75.

Dla najbiedniejszych.

Od Maniusi Żyl. w dzień imienin jej babci rs. 3.

— Załączone rs. 15 przyznane nam za ekspertyzę, przeznaczamy na pomnik dla ś. p. Jana Królikowskiego.

Ryszard Filipowski.
Alojzy Ludwig.

NEKROLOGJA.

† Za duszę ś. p. Rafała **Hadziewicza,** artysty malarza, b. profesora b. Szkoły Sztuk Pięknych, zmarłego dnia 7-go września r. b. w mieście Kielcach, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, w dniu 25-ym września, o godzinie **11-ej i pół** zrana, na które pozostała w ciężkim smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. 2—3253—

† W dniu 26-ym września, to jest w niedzielę, o godzinie **10-ej** zrana odprawi się msza święta śpiewana w kościele powązkowskim, za duszę ś. p. Karola **Kuszel,** po której nastąpi poświęcenie pomnika, na które pozostała żona zaprasza familję i znajomych. 2—3255

† W sobotę, to jest dnia 25-go września r. b., o godzinie **10-ej** zrana odprawione zostanie w kościele powązkowskim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adolfa **Bucewicza,** poczem nastąpi przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego. —3235—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 23-go września. — *Politische Corresp.* donosi z Paryża: W tutejszych kołach politycznych utwierdza się coraz silniej przekonanie o pokojowem rozwiązaniu kwestji bułgarskiej. Ks. Bismark oddziaływa widocznie w duchu pokojowym na Rosję, która zdaje się być zdecydowaną do zamknięcia swej akcji w granicach wykreślonych przez traktat berliński i do uszanowania drażliwości Austrji i Turcji. Baron Kaulbars z pewnością będzie starał się usuwać wszelkie powody rozjątrzenia między Rosją i Austrją.

Wiedeń 23-go września. — *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola: Kedyw egipski posiada rozliczne dobra koronne na wyspie Thasos, tudzież prawo mianowania gubernatora tejże, obok wielu innych przywilejów. Wszystko to mógłby on odstąpić anglikom w razie potrzeby. Rząd angielski wypiera się wprawdzie zamiaru obsadzenia tej wyspy, ale w Londynie wypierano się w swoim czasie także planu zajęcia Cypru.

Budapeszt 23-go września.—Wczoraj na cholerę zachorowało tu osób 60, zmarło 15. Czyste dzielnice miasta i zamożniejsze warstwy ludności wolne są dotąd zupełnie od zarazy.

Budapeszt 23-go września. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego członek opozycji, hr. Albert Apponyi, wniósł interpelację do rządu, żądającą objaśnień: jakim zmianom uległ stosunek Niemiec do Austrji, czy Tisza wywiera wpływ na politykę zewnętrzną monarchji w duchu zabezpieczenia wolności i niezawisłości ludów bałkańskich, dlaczego hr. Kalnoky zgadza się na panowanie cudzych wpływów tamże, dlaczego uczestniczył w interwencji dyplomatycznej na korzyść spiskowców?

Bukareszt 23-go września.—Wkrótce zacznie tutaj wychodzić dziennik p. t. „Konfederacja państw bałkańskich". Będzie on pisanym w trzech językach: rumuńskim, serbskim i bułgarskim.

Sofja 23-go września. — Rząd układa się o pożyczkę 15 miljonów franków z bankami paryskiemi, ofiarując w zastaw kolej z Caribrodu do Wakaretu i Sofji (budującą się dopiero; *przyp. red.).*

Sofja 23-go września. — Słychać, że br. Kaulbars przywozi tu ultimatum swego rządu.

Konstantynopol 23-go września. — Urzędownie komunikują: Niektóre dzienniki doniosły, że pomiędzy Rosją i W. Portą toczą się rokowania o zawarcie umowy na podstawie następujących siedmiu warunków: wspólne rozwiązanie kwestji bułgarskiej, przywrócenie *status quo ante* we wschodniej Rumelji, zrzeczenie się przez Rosję kontrybucji tureckiej z r. 1877-go, pomoc Rosji w odzyskaniu przez Turcję Bośnji i Hercegowiny, gwarancja rosyjska nietykalności dzisiejszego terytorjum Turcji, odstąpienie Erzerumu Rosji i prawo wolnego przepływu okrętów rosyjskich przez cieśninę dardanelską. W całej tej wiadomości nie ma ani słowa prawdy.

Konstantynopol 23-go września.—Pogłoski o rychłem ustąpieniu Thorntona ze służby dyplomatycznej, utrzymują się. Jako następców jego na urzędzie posła angielskiego przy W. Porcie, wymieniają Maleta, obecnego posła angielskiego w Berlinie i Drummonda Wolffa, dzisiejszego komisarza nadzwyczajnego Anglji w Kairze.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 23-go września. — *Pol. Corr.* donosi z Sofji: Zarówno w bułgarskich kołach rządowych, jak w łonie tamtejszego ciała dyplomatycznego oczekują przybycia jenerała Kaulbarsa z otuchą, że za wpływem jego nastąpi polepszenie naprężonych bardzo stosunków pomiędzy rejencją i rosyjską agenturą dyplomatyczną. Myśl ponownego wyboru księcia Aleksandra w poważnych kołach bułgarskich została zupełnie zaniechaną.

Wiedeń 23-go września.—*Neue freie Presse* donosi z Bukaresztu, że wkrótce wychodzić tam zacznie tygodnik „Konfederacja ludów bałkańskich". Będzie on redagowany przez osoby, grające wybitną rolę w życiu politycznem.

Wiedeń 23-go września.—Baron Kaulbars wyjechał ztąd wczoraj do Sofji. Przystąpi on do wykonywania swoich obowiązków w dniu 24-ym b. m.

Budapeszt 23-go września.—Mówiąc o mianowaniu hr. Herberta Bismarka zastępcą kanclerza w zakresie spraw zagranicznych, powiada *Nemzet:* Przymierze niemiecko-austrjackie pozostanie nietkniętem, pomimo napaści tych, którzy podobne światodziejowe związki ze stanowiska miejscowych i partyjnych interesów krytykują.

Budapeszt 23-go września. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych hr. Apponyi interpeluje rząd w sprawie przesilenia bułgarskiego. Dowodzi on, że interes Austro-Węgier nie pozwala na rozprzestrzenienie się sfery wpływu jednego mocarstwa na półwyspie bałkańskim. Zapytuje, czy interesa monarchji zgodne są z mieszaniem się Rosji za pośrednictwem komisarza specjalnego w sprawy wewnętrzne, a nawet bieg sprawiedliwości w Bułgarji. Ponieważ zauważyć można, że dyplomacja niemiecka popiera usiłowania Rosji w tym względzie, zapytuje hr. Apponyi, jakie zmiany nastąpiły w naturze przymierza austrjacko-niemieckiego i jakie były powody tej zmiany?

Sofja 23-go września.—Przewódca stronnictwa radykalnego w Serbji, Pera Todorowicz, konferował wczoraj z Stambułowem, Radosławowem, Sławejkowem i Karawełowem, poczem odjechał natychmiast z powrotem do Belgradu.

Sofja 23-go września.—Madżyd basza udał się wczoraj do Konstantynopola, celem poczynienia sułtanowi przedstawień w sprawie niebezpiecznego położenia rzeczy w Bułgarji.

Konstantynopol 23-go września. — Książę Edynburski zabawi tutaj do d. 25-go b. m.

Telegramy handlowe.

Berlin 22-go września (po południu). Na wszystkich polach działalności giełdowej panuje usposobienie słabe. Wiadomości polityczne ciągle są niejasne i nie pozwalają wróżyć szybkiego ukończenia spraw półwyspu bałkańskiego. Cholera ciągle się szerzy. Rynek pieniężny znajduje się pod pewnym uciskiem. Dyskonto prywatne wzrasta i doszło już do $2^1/_2$%. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe niżej o 1 m. Kolejowe wartości i bankowe trzymały stosunkowo dobrze i z małemi tylko różnicami wyszły z walki. Na polu rent obcych usposobienie bardzo słabe, wartości rosyjskie obniżyły się w kursie. Również niżej ruble. Żyto w obu terminach o 1 m. niżej.

Berlin 23-go września *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	195.75	Akcje kredytowe	449.—
Weksle na Warszawę	195.40	Listy zast. ser. I-ej	61.50
Wek. na Peters. krótk.	195.20	Weksle na Lon. krótk.	20.38^5
Wek. na Peters. dług.	194 30	„ „ „ długot.	20.27
Bil. ban. ros. na dost.	195 90	Żyto w tow. gotow.	129.50
Wschodnia poż. II em.	60.10	Żyto na jesień	132.—

Giełda berlińska nadesłała notowania urzędowe bardzo słabe. Ruble przekroczyły granicę 196 m. za 100 rs., w kierunku zniżkowym, czego dawno już nie bywało i czego nawet kontr-rewolucja w Sofji wywołać parę tygodni temu nie zdołała. Widocznie zatem nie ma żadnej pewności załatwienia obecnych nieporozumień szybko i zgodnie. Niepokój wzrasta z dniem każdym, niknie zaufanie, a wzrost dyskonta w Berlinie, jest ucisku ogólnego doniosłym dowodem. Giełda warszawska trzymała się wczoraj wskazówek berlińskich i ze zwyżką walut obcych się wstrzymywała, spodziewając się kursów niezmienionych. Gdy więc zniżka rubli wynosi w tranzakcjach kasowych pół marki, a kurs końcomiesięcznych tranzakcyj jest bardzo niewyraźny, przeto spodziewać się można dziś szybkiego postępu ruchu zwyżkowego, który chyba przez stosowny jakiś a przyjazny wypadek powstrzymany być może. Notowania dnia poprzedniego były 196.25, 196.25, 450, 130.50, 133.25.

J. Wł.

Gdańsk 22-go września

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.02
„ „ regulacyjna bieżąca	6.80
„ „ na dost. wiosenną	7.10
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	—.—
„ „ regulacyjna	4.35
„ „ na dostawę wiosenną	4.70
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 23-go września 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelazne warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 103—107, średnia 95—100, ordynaryjna 86—92.

Żyto: wyborowe 78—80, średnie 75 — 77, ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 68—76, średni 68—76, ordynaryjny 68—76.

Owies: wyborowy 87—92, średni 76 — 84, ordynaryjny 70—75.

Gryka: — — —. **Groch**: — — —. **Kasza** jaglana wyborowa 90—120.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Pan R. Damme z Gdańska pod datą 22-go września donosi, iż dla pszenicy panowała dosyć znaczna chęć kupna i ceny utrzymały się dosyć stosunkowo wysoko.

Notowano polską pstrą 129 funt. 131 m., 131 i 132 funt. 136 m., jasno-pstrą 128 do 130 funt. 137 do 138 m., wysoko-pstrą 134 funt. 140 m. za tonnę.

Żyto krajowe—tranzito dowóz nieznaczny. Pokup chętny, ceny wyższe.

Jęczmień dosyć poszukiwany. Polski 106 i 107 funt. 105 m., stary 113 funt. 112 marek, rosyjski pastewny 82 do 85 marek.

Z Gliwic pan A. Oppenheim donosi, iż ceny pszenicy nie zmieniły się i płacono za białą 12 90 do 13.50 m. za 100 kilo., czyli $107^1/_2$ do $112^1/_2$ kop. za pud, czerwoną 13.10 m., czyli 109 kop., żółtą 12.25 do 13.10—102 do 109.

Żyta ceny wyższe, gatunki wyborowe poszukiwane. Polskie 9 60 do 10 15 m., czyli $79^1/_2$ do $84^1/_2$ kop. za pud, litewskie 9.40 do 10 m., $78^1/_2$ do $83^1/_2$ kop., jeleckie 9.15 do 9.50 m., czyli 76 do 79 kop.

Jęczmień bez zmiany. Dla browarów 9 do 10 m., 75 do 83 kop.

Owies bez chęci kupna 7.50 do 9 m., 62 do 75 kop.

Groch bez obrotu.

Gryka wyborowa do $87^1/_2$ kop.

Siemię lniane niżej 129 do $166^1/_2$ kop.

Makuchy wyborowe $68^1/_2$ do 75, lniane do 110 kop. za pud.

W Libawie dowozy dosyć znaczne. Ceny niezmienione. Pszenica 85 do 112, żyto 74, owies i jęczmień bez zmiany.

W Londynie targ spokojny.

W Paryżu pszenica 22,60, mąka 49.25.

W Nowym Yorku nieco mocniej. Pszenica 86 c., mąka 3 d.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu olejami.

Handel olejami wcale niezbyt świetnie przedstawia się w obecnej porze.

Dla oleju rzepakowego panuje od pewnego czasu dążność zniżkowa i usposobienie słabe. Przyczyną tego stanu rzeczy ma być nagromadzenie zapasów—mianowicie w Charkowie. Prawdopodobnem jednak jest bardzo, że zapasy te wyczerpią się nie długo i dłużej nad jaki miesiąc nie wystarczą.

Wynika ztąd nadzieja, zdaniem naszem, zmiany sytuacji na lepszą i o ile wiemy, kto może trzyma się wyczekująco. Podaż też nie powinnaby być natarczywą.

Cena obecna jest 3.80 do 4 rs., a nawet nieco wyżej stostosownie do marki i gatunku.

Ceny uważać należy wraz z beczką na miejscu w Warszawie.

Olej lniany jeszcze słabiej zniżce się broni, niż rzepakowy. Wiadomości o dobrych urodzajach lnu nie pozwalają wzmocnienie się usposobienia.

Cena 4.90 do 5.20 za pud przy tychże warunkach, jakie zaznaczyliśmy wyżej.

Makuchy są poszukiwane, a to wskutek długotrwałej suszy i obaw o brak paszy.

Płacą obecnie za rzepakowe 70 do 85 kop. za pud, lnianych brak zupełny, płacić chcą o 20 do 30 kop. wyżej niż rzepakowe.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 22-im września 1886 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Podporucznik Zrajew, Marimont, z Lublina, — Rzewuski z Sosnowic,—Kopelman z Petersburga,—Porucznik Pawłow z Rudnik,—Przezdziecka, pałac biskupi, z Sandomierza, — Rubrecht, Nalewki № 37, z New-Yorku,— Inżenier Bredow z Petersburga,—Z. L. Sztejngart z Mohilewa Pod., — De Hermann z Bordeaux,—Księżna Golitzina z Żytomierza, — Poncet z Paryża.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacy pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. $5^1/_2$ zrana.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi.*—Informacji żądanej o lampach naftowych na sposób Siemensa udzielić może p. Parzelski, inżenier, ul. Leszno.

Wykaz

numerów pożyczek premjowych rosyjskich z roku 1866-go (drugiej emisji) wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągnieniu dnia 1 (13) września r. 1886-go.

(Podług tabeli dostarczonej staraniem kantoru Maurycego Nelkena & Comp. w Warszawie.)

LOSOWANIE XLV.

Serja	Nr	Wygrał Rs.	Serja	Nr	Wygrał Rs.
2690	20	**200,000**	10908	9	**3,000**
1348	18	**75,000**	13059	4	
11016	2	**40,000**	2711	22	**5,000**
3261	34	**25,000**	3460	45	
8909	43	**10,000**	7051	37	
9366	36		8926	9	
9390	22		13645	45	
6249	36	**8,000**	16866	13	
7994	24		18679	44	
8222	5		19823	6	

Wygrały po Rs. 1000:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
1386	30	4026	38	8534	41	9517	3	12544	33
25 3	30	5457	30	8546	31	9612	12	12569	33
2706	7	6559	28	8715	2	11312	22	16865	29
3364	17	7860	39	9378	35	12175	79	18805	8

Wygrały po Rs. 500:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
9	13	4150	12	8294	50	11423	21	16036	31
22	7	4287	47	8307	14	11437	45	16116	30
29	36	4324	27	8328	28	11523	46	16167	20
103	17	4466	3	8357	47	11797	7	16374	26
328	6	4613	23	8403	40	11871	45	16405	31
438	19	4624	44	8421	4	12036	6	16430	40
452	36	4712	27	8423	19	12046	2	16447	8
501	42	4752	14	8501	21	12077	41	16667	27
548	46	4767	16	8526	35	12186	4	16670	18
742	13	4779	45	8529	10	12673	47	16766	23
748	19	4786	24	8605	6	12700	8	16858	30
753	40	4824	47	8639	3	12877	20	16880	34
769	34	4995	27	8679	30	12877	42	16895	40
798	29	5068	19	8736	11	12950	7	17096	31
823	8	5088	50	8846	22	13026	39	17133	47
841	41	5113	37	9047	34	13182	15	17163	20
916	40	5216	17	9057	2	13268	40	17227	14
921	47	5240	37	9110	8	13289	43	17315	4
963	18	5298	21	9196	1	13393	49	17492	34
971	5	5305	30	9241	1	13598	39	17510	16
1012	24	5313	2	9387	38	13663	10	17849	12
1086	39	5339	20	9626	47	13838	49	17939	4
1221	25	5631	46	9715	27	13856	20	18003	36
1248	43	5672	6	9717	1	13914	4	18056	16
1297	39	5727	1	9757	42	13999	41	18178	40
1316	37	5945	28	9843	23	14026	46	18276	36
1331	16	6012	35	9866	42	14057	13	18341	34
1425	11	6073	35	10074	32	14091	48	18349	7
1437	9	6099	28	10080	29	14169	22	18531	50
1529	7	6243	1	10083	40	14328	35	18757	15
1798	21	6265	46	10090	42	14558	1	18789	49
1869	41	6270	17	10210	48	14631	28	18866	10
2030	4	6374	48	10335	11	14686	34	18884	1
2073	21	6493	49	10378	29	14697	24	18941	34
2327	33	6601	44	10464	13	14729	26	19014	33
2738	50	6738	5	10558	15	14733	44	19027	12
2749	35	6849	8	10606	23	14780	20	19084	39
2828	25	6928	5	10663	24	14795	14	19096	48
2952	45	7017	13	10706	5	14882	37	19110	35
3019	22	7070	35	10795	2	14901	25	19138	39
3231	14	7145	33	10796	41	14957	17	19140	21
3262	29	7147	34	10829	37	15042	7	19151	16
3293	47	7171	31	10871	24	15148	40	19202	27
3325	28	7180	44	10943	34	15214	1	19413	29
3362	15	7439	27	11001	34	15222	10	19445	23
3402	13	7483	45	11022	28	15222	46	19507	37
3450	48	7486	8	11033	30	15273	1	19608	28
3538	39	7576	36	11075	48	15353	19	19700	28
3590	34	7626	22	11143	27	15355	36		
3874	41	7667	8	11220	19	15415	46		
3893	44	7717	29	11226	50	15528	15		
3957	17	7837	29	11362	30	15867	1		
4069	22	7954	39	11383	40	15903	[illegible]8		

Razem 300 wygranych na sumę 600,000 rs.

Wypłata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w banku państwa w Petersburgu począwszy od dnia 1 (13) grudnia 1886 roku.

Następujące numera seryj wyszły w temże ciągnieniu na amortyzację:

87	2641	4022	5880	9627	11198	12987	15243
842	2679	4125	6241	9645	11215	13 02	16187
858	2695	4253	6585	9888	11427	13822	16859
1158	2711	4501	6588	9914	11546	14046	17235
1405	2765	5085	6994	9979	11780	14481	17474
1452	3183	5368	8107	10044	11793	14584	17497
1908	3548	5458	8253	10061	12077	14754	18585
1958	3562	5466	8927	10479	12573	14835	19605
1963	3730	5471	9432	11143	12723	1493.	19659
2486	3930	5720	9446	11085	12755	15137	19755

Razem 80 seryj zawierających 4,000 biletów na sumę 500.000 rs.

Wypłata za amortyzowane bilety licząc po rs. 125 za bilet, dokonywać się będzie w banku państwa, jego filjach i kantorach począwszy od 1 (13) grudnia 1886 roku.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Сентября 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.